



7 złych powodów do opuszczenia kościół

7 złych powodów do opuszczenia kościół

Autor: Brett McCracken



Razem dla Ewangelii

Toruń 2021

Przestań buszować na „rynku” kościelnym

W naszym konsumpcyjnym społeczeństwie, w którym zbiorowa mądrość nakazuje lojalność wobec produktów lub marek tylko w takim stopniu, w jakim nasze potrzeby i gusta zostają zaspokojone, osoby uczęszczające do kościoła mogą posiadać bardzo niski próg tolerancji, który ostatecznie pozwala im na opuszczenie wspólnoty. Nawet najmniejsza rozbieżność preferencji lub dyskomfort mogą sprawić, że członek kościoła zamieni się w konsumenta kościelnego, który buszuje na „rynku” w poszukiwaniu nieuchwytnego doskonałego kościoła. Istnieją dobre powody, aby opuścić kościół, ale istnieją również złe. Jakie są popularne, ale faktycznie złe powody, które mogą sprawić, że zechcemy opuścić swój kościół? Poniżej wymieniam siedem z nich:

1. Denerwiają cię inni członkowie kościoła.

Jednym z najbardziej kontrkulturowych i stanowiących największe wyzwanie aspektów kościoła chrześcijańskiego jest fakt, że przyciąga on ludzi pochodzących z bardzo różnych środowisk. To właśnie zasługa ewangelii! Oznacza to, że prawdopodobnie staniesz na nabożeństwie obok ludzi, z którymi normalnie nie miałbyś do czynienia. To może sprawić, że poczujesz się nieswojo i może cię to zirytować. Ale niech to nie popchnie cię do szukania kościoła, w którym są tylko tacy ludzie jak ty. Jeśli tak zrobisz, to tym samym podważasz moc samej ewangelii, która sprawia, że wszyscy stajemy się równi i jednoczy nas ponad naturalnymi podziałami (zobacz trzeci rozdział Listu do Galacjan).

2. Twoja „sprawa” nie jest traktowana z należytą powagą.

Wiele osób opuszcza kościoły, gdy idea, która jest im bliska, lub program, który postanowili wdrożyć, nie zostaje zrealizowany. Być może liderzy kościoła mówią wprost „Nie”, gdy słyszą ten pomysł lub po prostu nie cieszy się on zainteresowaniem wśród członków kongregacji. I to jest w porządku. Nie opuszczaj kościoła i nie szukaj innego, który zechce podjąć twój temat. Może zamiast tego lepiej będzie sprawdzić, jakie istniejące programy w kościele przynoszą wiele dobra i dołączyć się do już wykonywanej pracy?

3. Nie odpowiada ci styl nabożeństw.

Bez względu na to, czy jest to zbyt głośna czy zbyt cicha muzyka, za dużo kazań tematycznych czy ekspozycyjnych, a może coś jeszcze innego z szerokiego wachlarza możliwości, co sprawia, że cierpią gusta i preferencje, to frustracja, którą wywołuje styl nabożeństw jest częstą przyczyną odchodzenia ludzi z kościołów. Ale tak nie musi być. Prawda jest taka, że uczestnictwo w nabożeństwach, które zmuszają nas do opuszczenia naszej strefy komfortu i brak ulubionego stylu przyczyniają się do rozwoju zdrowej pokory i sprawiają, że w nabożeństwie bardziej chodzi o Boga niż nasze konsumpcyjne gusta.

4. Niedaleko otworzył się kościół, który jest teraz bardzo popularny.

Nieustannie obserwuję to zjawisko w Karolinie Południowej. Ludzie przyłączają się do kościoła i przez jakiś czas są „w pełni oddani”, przynajmniej przez rok, może dwa lata. Ale później entuzjazm

opada. Kościół zaczyna ich nudzić. Tymczasem niedaleko otwarty zostaje nowy, modny kościół, który nagrywa świetne podcasty, a uwielbienie prowadzi znany muzyk, i znudzona swoim kościołem osoba odchodzi po cichu, żeby spróbować tego nowego „smaku”, który pojawił się w mieście. Dlaczego to źle? Ponieważ ten proceder powtarza się w nieskończoność. Modny kościół dzisiaj zawsze będzie nudnym kościołem jutro.

5. Odszedł twój ulubiony pastor.

To bardzo popularny czynnik stojący za odchodzeniem z kościołów. Kult osobowości jest bardzo mocno zakorzeniony w amerykańskim kościele. Znani pastory, którzy posiadają rzeszę fanów i publikują książki, zawsze przyciągają tłumy do swoich kościołów. A gdy odchodzą, wraz z nimi odchodzą tłumy. Ale uzależnienie swojego doświadczenia kościoła od obecności jednego pastora, bez względu na to, jak dynamiczną może mieć osobowość, nie jest zdrowe. Kościół to coś więcej niż jego pastor.

6. Po prostu nie masz już dla niego serca.

Często słyszę od osób, które odeszły z kościoła, że „po prostu nie mają już do niego serca”. Są co najwyżej „biernie obecne”. Mają poczucie, że ich uczestnictwo jest tylko obowiązkiem, legalistycznym nakazem i czują, że nie płynie z serca. Dlatego przestają uczęszczać na nabożeństwa. Bez względu na to, jak „autentyczne” mogą być te uczucia, to zawsze zły powód, aby opuszczać kościół. Dlaczego? Ponieważ każda relacja i każda rzecz, w którą angażujemy się w życiu, ma etapy, w których „nie mamy już do tego serca”, tak jak było to na początku. Ale to normalne. I nie jest to powód, żeby z tego rezygnować.

7. Niewiele wynosisz z niedzielnych nabożeństw.

Normalne stało się mówienie o nabożeństwach w kościele w kategorii „Co ja z tego mam”. Pytamy się nawzajem po nabożeństwie: „Co zabierzesz z tego kazania?”. Ale taka postawa jest niczym innym jak tylko konsumpcjonizmem w religijnym przebraniu. Stawia kościół w miejscu, w którym staje się naszym usługodawcą, a zatem, gdy przestaje dostarczać nam „korzyści” czy stanowić wartość dodaną do naszego życia, to zwyczajnie go zostawiamy. Ale w kościele nie powinno chodzić o to, co z niego bierzemy, ale o to, co *dajemy*. O to, jak służymy. Jak budujemy ciało.

Brett McCracken jest głównym redaktorem w the Gospel Coalition oraz autorem książek *Uncomfortable; Hipster Christianity* [Niekomfortowo; hipsterskie chrześcijaństwo] oraz *Grey Matters* [Liczy się to, co pośrodku]. Mieszka wraz z rodziną w Południowej Kalifornii, gdzie służy jako starszy w kościele Southlands Church.